

Historia dymu z kominka - opowiadanie

Pewnego chłodnego wieczoru tato wraz z Alą i Wojtkiem postanowili rozpalić w kominku. Ułożył kilka kawałków drewna, przygotował podpałkę a dzieci w tym czasie z radością usiadły na kanapie oczekując na wieczór z książką przy kominku. Tato rozpałił ogień, zgasił górne światło zostawiając włączoną jedynie boczną lampkę, tak by móc czytać ulubioną książkę Ali i Wojtusia. Mama w kuchni robiła dla dzieci gorące kakao.

Jednak tego wieczoru było inaczej niż zazwyczaj. Ogień w kominku zaczął się palić, ale po chwili w pokoju pojawił się dym.

- Hurra! Super ! Mamy dużo dymu! – zawołał Wojtek.

Tata natychmiast zgasił płomień żarzące się w kominku i otworzył okno. Poprosił, żeby dzieci poszły do swojego pokoju.

- Dzisiaj książkę poczytamy w waszym pokoju - powiedział tato - ale najpierw muszę zadzwonić do kominiarza, zaprosić żeby przyszedł jutro zobaczyć, co się dzieje z naszym kominkiem.

- Super, przyjdzie do nas prawdziwy kominiarz! Będziemy mieć szczęście! - zawołała Ala i pobiegła do swojej szafy z ubraniami. Za nią poszedł Wojtuś.

- Co ty robisz?- zapytał.

- Szukam sweterka z największą liczbą guzików- odpowiedziała Ala nie odwracając się od szafy.

- Ale po co? - dopytywał braciszek.

- Jak to... Ty nie wiesz? Jak się spotyka kominiarza, trzeba złapać się za guzik, żeby mieć szczęście. Więc szukam sweterka, który ma najwięcej guzików. I tobie radzę zrobić podobnie. – wyjaśniła Ala.

Wojtuś podszedł do swojej szafki z ubraniami i także zaczął poszukiwania odpowiednich rzeczy na spotkanie z kominiarzem. Gdy mama zajrzała do pokoju dzieci bardzo się zdziwiła. Wszystkie ubrania z szafy leżały na podłodze.

- Co tu się stało? - zapytała.

- Mam 12! - zawołał Wojtuś - 8 przy koszuli i 4 przy sweterku.

- 12 czego? - dopytywała mama.

- Jak to, mam nie wiesz? Kto ma dużo guzików kiedy spotka kominiarza będzie miał dużo szczęścia.

- Cieszę się, że macie już przygotowane ubrania na jutro - powiedziała mama. - Teraz trzeba poukładać rzeczy w szafie. Osobno bluzki, osobno spodnie a na tej półce sweterki. Wojtuś, przypominam, że wszystkie skarpetki powinny być w szufladzie.

- Dobrze mam - zgodnie powiedziały dzieci i zabrały się do układania swoich ubrań.

Nie mogły się doczekać spotkania z kominiarzem, który następnego dnia miał przyjść do domu i przynieść im szczęście. Ala pomogła trochę Wojtkowi w składaniu ubrań. Rodzeństwo wyjątkowo zgodnie sprzątało.

- Może na biurku też zrobimy porządek - zaproponowała Ala.

- Dobry pomysł - odpowiedział Wojtek - A co z biurka przynosi szczęście?

- Chyba nic... Ala trochę posmutniała - ale możemy jutro zapytać kominiarza i jak nam powie, to szybko przyniesiemy, żeby mieć jeszcze więcej szczęścia.

Po dłuższej chwili mama zajrzała do pokoju. Była zdumiona, bo w pokoju dzieci panował porządek. Wszystkie rzeczy były pięknie poukładane w szafach. Książki równo ustawione na półce. Wojtuś kończył porządkować swoje biurko.

- Czas na kolację - powiedziała mama. Z niedowierzaniem patrząc na porządek w pokoju dzieci dodała. - Kochani, jutro nie musicie sprzątać w pokoju, bo panuje tu idealny porządek.

- Hurra! - zawołały dzieci. - Sobota bez sprzątaniam! Kominiarz jeszcze nie przyszedł, a już przyniósł nam szczęście.

Następnego dnia Ala i Wojtuś od samego rana czekali na przyjście pana kominiarza. Ala miała na sobie żółty sweterek i spódniczkę w kwiaty. Wojtuś święteczną koszulę i granatowy sweter.

W pewnym momencie usłyszeli dzwonek do drzwi. Pobiegli żeby razem z tatą otworzyć i przywitać gościa.

- Dzień dobry - zabrzmiał radosny głos kominiarza.

Dzieci przywitały się z gościem i od razu Wojtuś zapytał.

- Mam 12. Czy to wystarczy żeby mieć dużo szczęścia? Mogę oddać wszystkie.

Kominiarz zaskoczony spojrzał na chłopca. Wojtuś podskakiwał i nie zwracając na nic uwagi zapytał:

- Ile szczęścia mogę kupić u pana za 12 guzików? - Kominiarz uśmiechnął się i pogłaskał chłopca po głowie.

- Ja przynoszę szczęście bo dbam o bezpieczeństwo w waszym domu. Wczoraj dym z waszego kominka zamiast kominem uciekać na zewnątrz domu został w mieszkaniu. Zaraz zobaczę co się stało. Prawdopodobnie komin jest zapchany przez sadzę... To bardzo niebezpieczne, bo sadza może się zapalić, a groźny czad może zatruć. Mam specjalną szczotkę na linie. Wejdę na dach, raz, dwa, trzy i po sprawie.

- A jak wygląda sadza? Mogę ja zobaczyć?

- Oczywiście. Zaczekaj tu na mnie. Razem wybierzemy sadzę z komina. Tylko dziś jesteś tak pięknie ubrany, a sadzą można się bardzo ubrudzić, dlatego mam czarny mundur.

- Chciałem mieć dużo guzików na sobie, kiedy pan przyjdzie. Pan też ma dużo guzików i jeszcze piękny kapelusz.

- To jest cylinder. Trochę przypomina kapelusz. A guzików mam 13 - odpowiedział kominiarz. - Jeśli chcesz, możesz zostać moim pomocnikiem. - Powiedział kominiarz, a widząc radość w oczach chłopca wychodząc przed dom założył mu na głowę swój cylinder.

Po dłuższej chwili kominiarz wrócił. Wojtuś czekał na niego w cylindrze, cały ubrany na czarno. Razem wyjmowali sadzę z kominka do kominiarskiego worka. Wojtuś zobaczył, że twarz gościa jest cała czarna. Wziął odrobinę sadzy i nałożył także na swoją buzię.

- Teraz jestem prawdziwym kominiarzem. Mam dużo szczęścia, chociaż przy mojej czarnej bluzce nie ma żadnego guzika.

Wojtek cały czas chodził za panem kominiarzem w jego cylindrze i uważnie przyglądał się jego pracy i dopytywał o szczegóły. Przy okazji znalezionych w kominku papierków po słodyczach odbyli też rozmowę na temat podjadania cukierków. Wojtuś obiecał, że będzie pytał rodziców o pozwolenie na jedzenie słodyczy i wszystkie śmieci będzie wyrzucał do kosza. Jako uważny kandydat na kominiarza zapamiętał, że palenie śmieci w kominku bardzo zanieczyszcza powietrze, którym oddychamy.

- Przy okazji sprawdzę działanie przewodów wentylacyjnych. To bardzo ważne, szczególnie, że macie w domu plastikowe okna - powiedział kominiarz.

- Tak, tu wszystko jest w porządku, bardzo dobrze że w oknach są też nawiewniki.

Dla większego bezpieczeństwa zainstaluję Wam również czujnik czadu, ale proszę pamiętać że nie może on zastąpić regularnych wizyt kominiarza w celu kontroli i czyszczenia przewodów kominowych - gość zwrócił się do taty.

- A dla Ciebie mój mały pomocniku mam coś specjalnego - powiedział z zawadiackim uśmiechem. - Odkupię swój cylinder, za jeden guzik.

- Super! - zawołał Wojtuś. Kominiarz oderwał srebrny guzik od swojego munduru i podał chłopcu. Zauważył, że Ala przygląda się z boku braciszce. Uśmiechnął się także do niej i urwał drugi guzik od munduru - Dla ciebie, na szczęście - powiedział podając Ali. Dziewczynka podziękowała i jej twarz od razu zaczęła promieć.

- Do widzenia, do zobaczenia ... powiedział kominiarz i pożegnał się z rodzicami i dziećmi.

- To był bardzo szczęśliwy dzień. Ja teraz mam 13 guzików, a pan kominiarz tylko 11.

Jestem najprawdziwszym kominiarzem na świecie - powiedział Wojtek.

Tego wieczoru udało się rozpalić w kominku i dym prawidłowo wylatywał przez komin. Dzieci w radością wspominały spotkanie z wyjątkowym gościem. Teraz, poza porządkami w domu musimy pamiętać także o porządkach w kominie - rezolutnie powiedział Wojtuś. Może kolejnym razem pan kominiarz pozwoli mi wyczyścić komin i wejść na dach po swojej drabinie... rozmarzył się chłopiec.